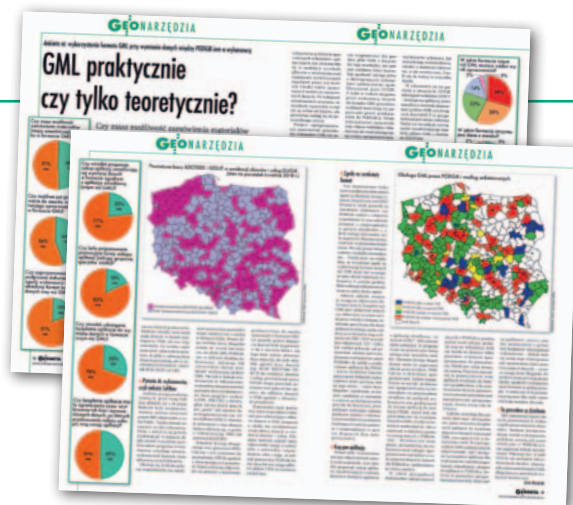


Polemika z artykułem „GML praktycznie czy tylko teoretycznie?” (GEODETA 9/2018)

Fakty i mity



Szanuję i uznaję wartości propagowane przez miesięcznik GEODETA, więc chciałbym, aby publikowane w nim materiały były (w miarę) obiektywne i rzetelne. Stąd moje refleksje i uwagi do treści artykułu na temat formatu GML.

Aleksander Danielski

Wprowadzenie uniwersalnego formatu wymiany danych geodezyjnych było niezbędne i co do tego nie ma żadnych wątpliwości. Oczywiście jest też, że każdy system do prowadzenia zasobów numerycznych musi respektować ten format poprzez możliwość eksportu i importu danych. Również narzędzia oferowane na rynku geodezyjnym muszą bazować na tym formacie, gdyż jest to jedyna droga do wzajemnego porozumiewania się wykonawcy prac geodezyjnych z ośrodkami dokumentacji geodezyjnej i kartograficznej (ODGiK) przy oczywistym założeniu, że ośrodki te posiadają zasób oparty na idei obiektowej sformułowanej w rozporządzeniach. Jasne jest, że różne narzędzia będą ze sobą konkurowały, co zapewni wzrost jakości oferowanych usług, a uniwersalny format wymiany danych umożliwi ich współdziałanie. Takie są moje założenia i artykuł „GML praktycznie czy tylko teoretycznie?” z wrześniowego GEODETY miał, jak sądzę, na celu sprawdzenie stopnia zaawansowania funkcjonowania tego standardu w Polsce.

Jako że reprezentuję firmę oferującą jedno z rozwiązań, w którym prowadzonych jest wiele geodezyjnych baz danych powiatowych i miejskich, mogę zapewnić, iż System Informacji Przestrzennej GEO-INFO od początku wspierał i zaakceptował w całości ideę uniwersalnego formatu wymiany danych z wykorzystaniem standardu GML. O pozytywnym nastawieniu SIP GEO-INFO do stosowania uniwersalnych formatów danych niech świadczą wcześniejsze implementacje „uniwersalnych” formatów wymiany danych, takich jak TANGO czy

SWDE. Obecnie wszędzie tam, gdzie system funkcjonuje, użytkownik ma pełną możliwość korzystania z formatu GML według GUGiK.

W związku z powyższym pozornie nieracjonalne wydaje się stosowanie innego niż GML formatu wymiany danych obiektowych między ODGiK a wykonawcą prac geodezyjnych. Wymaga to bowiem ciągłej konserwacji tego formatu, tzn. utrzymywania w stanie pełnej gotowości do spełniania jego podstawowej roli, czyli do transmisji danych. Jak jednak wynika z komentowanego artykułu, nadal w kraju istnieją i funkcjonują formaty natywne, czyli właściwe tylko dla konkretnego oprogramowania. Zdrowy rozsądek podpowiada, że żadna prywatna firma nie będzie ponosić kosztów lansowania własnego formatu bez potrzeby. Skoro zatem formaty natywne funkcjonują, muszą istnieć ku temu powody i właśnie m.in. na ten temat chcę się wypowiedzieć.

• GML według GUGiK

Zacznę od podstaw, czyli od GML według GUGiK. Świadomie używam konsekwentnie sformułowania „GML według GUGiK”, bo dopóki nie ustalimy, o jakim formacie mowa, dalsze rozważania nie mają sensu. We wrześniowym artykule hasło „GML” pojawia się w sformułowaniu: „Wprowadzenie formatu GML zostało bezpośrednio zapoczątkowane wydaniem rozporządzenia z 9 listopada 2011 r. w sprawie standardów technicznych wykonywania geodezyjnych pomiarów sytuacyjnych i wysokościowych oraz opracowania i przekazywania wyników tych pomiarów do państwowego zasobu geodezyjnego i kartograficznego”.

W innym miejscu przywołano, jak jest GML zdefiniowany: „W kolejnych rozpo-

ządzeniach opracowywanych wówczas w GUGiK [w 2013 r. – przyp. AD] zdefiniowano m.in. struktury baz danych w postaci modeli UML oraz te same modele, ale zapisane w postaci schematów aplikacyjnych GML”.

Z powyższego można się tylko domyślać, że nie chodzi o GML sensu largo zdefiniowany przez organizację OGC, ale o GML zdefiniowany w rozporządzeniach, czyli GML według GUGiK. Jest to bardzo ważne i rzutuje na całą resztę niniejszej polemiki. Bo GML według GUGiK pozwala przenieść tylko to, co wynika ze schematu aplikacyjnego rozporządzeń. Zwracam na to uwagę tych osób, dla których hasło „GML” stanowi rodzaj zaklęcia „hokus-pokus” załatwiającego wszystkie problemy wymiany danych i zapewniającego niezależność dowolnych programów. Niektórzy myślą bowiem, że jest to takie esperanto w geodezji, gdzie po jednej stronie ktoś formułuje słowo z zachowaniem reguł tego języka, a po drugiej stronie czytelnik również znający reguły języka jednoznacznie interpretuje to słowo, mimo że nigdy wcześniej się z nim nie spotkał. Otóż GML według GUGiK nie działa w ten sposób. Może on tylko i wyłącznie służyć do transmisji dokładnie tego, co sformulowano w rozporządzeniach. Z pozoru to właśnie powinno być jego zaletą. Niestety, codzienność dość ostro weryfikuje tę „zaletę”, co m.in. staram się wykazać w tym artykule.

• Słabości formatu wymiany danych „GML według GUGiK”

Wielu decydentów udaje, że geodezja wcześniej nie istniała (tzn. w czasach przed nowymi rozporządzeniami i GML według GUGiK). Trochę podob-

nie jak część dzisiejszej młodzieży sądzi, że smartfony, tablety i komputery były zawsze. Dlatego niektórym wydaje się, że nowe bazy danych według schematu z rozporządzeń GUGiK powstały za sprawą cudu, który wydarzył się w okolicach roku 2013. Taki „pstryk” i stała się jasność! Praktyka jest jednak brutalna, wystarczy spojrzeć na załączone do omawianego artykułu mapki, do których nawiążę później.

Przed wszystkim nowe rozporządzenia i format wymiany danych GML według GUGiK nie są jeszcze przygotowane do transmisji i wymiany danych geodezyjnych z co najmniej pięciu powodów.

1. Brak wytycznych i mechanizmów dotyczących konwersji i migracji danych z dotychczasowych zasobów numerycznych. Kompletnie zignorowano różnice między rozwiązaniami obecnymi a starymi instrukcjami technicznymi (K-1, G-7, G-5), brutalnie wycinając: „nie lubiane” atrybuty (np. średnicę wewnętrzną, średnicę zewnętrzną, materiał przewodu, trzecią współrzędną „H”); „nie lubiane” obiekty (np. znaki drogowe, granice, teksty, klasoużytki geometryczne, działki z enklawami zewnętrznymi, Zmiany jako obiekty – istnieje tylko Zmiana EGIB, a co ze Zmianami w pozostałych rejestrach?) czy „nie lubianą” geometrię punktową (np. trawa) oraz geometrię liniową (np. obrys przewodu, ogrodzenia). W konsekwencji każdy producent systemu do prowadzenia baz danych w ODGiK musiał albo poradzić sobie z tym problemem we własnym zakresie, albo pozostawić go do rozwiązania klientom, zmuszając ich do ręcznego i samodzielnego „dostosowania” do nowych przepisów. Oczywiście jest, że każda taka praca – czy to realizowana procedurami producenta programu, czy wykonywana ręcznie – kosztuje, i to немало. Są wprawdzie uruchamiane przez GUGiK projekty „dostosowania baz danych” np. związane z wdrażaniem e-usług, ale dotyczą one z reguły tylko części bazy danych (obwód, jednostka ewidencyjna), i oczywiście nie są realizowane za darmo. Ale o tym szta! – temat zakazany. Oficjalnie „nowa geodezja” pojawia się dzięki sformułowaniu nowych przepisów (w tym GML według GUGiK) i wyznaczeniu fikcyjnych terminów ich obowiązywania.

2. Kolejna, niespodziewana zmiana nowych przepisów na jeszcze nowsze w 2015 r., gdzie głównie porzucono koncepcję tworzenia dziwnych quasi-obiektów Karto i obiektów Topo, wykorzystując w zasadzie tylko obiekty Topo. Chodzi przede wszystkim o taki zapis geometrii, aby wszelkie „dziwności” pre-

zentacji graficznej obiektu były umieszczone i generowane wprost z obiektu Topo. Klasycznym przykładem mogą być tutaj Schody i „słynna” polilinia kierunkowa. Piszę „słynna”, bo ta egzotyczna technologia popsuła znacznie dotychczasowe dane i możliwości definiowania geometrii obiektów złożonych (np. w SIP GEO-INFO).

3. W ramach obecnego schematu bazy danych i formatu GML według GUGiK nie da się zrealizować głównego postulatu rozporządzeń – obiektowej wymiany danych pomiędzy ODGiK a roboczą bazą wykonawcy prac geodezyjnych w trybie off-line. Najważniejszą przeszkodą to sprzeczność w zasadach generowania identyfikatora IIP będącego podstawą wymiany i aktualizacji obiektów oraz jego konstrukcja, która usiłuje chwycić jednocześnie dwie sroki za ogon: identyfikację i pochodzenie. Identyfikator IIP *przestrzenNazw + lokalnyId + wersjaId* ma sztywną konstrukcję z następujących powodów:

a) Zawiera nazwę rejestru bazy macierzystej w ODGiK, co z góry przypisuje obiekt do danego ośrodka. W zamyśle chodziło o zakodowanie identyfikatora bazy danych, z której obiekt pochodzi (tzw. przestrzeń Nazw), co z kolei zmusza ODGiK do rejestracji bazy w „centrali”. Poza tym w rozporządzeniu obowiązuje zasada, że Identyfikator IIP może nadać obiektowi tylko właściciel bazy danych, czyli praktycznie konkretny ODGiK. Z tego wynika, że wykonawca prac geodezyjnych nie może wygenerować takiego identyfikatora, co pociąga za sobą brak możliwości stworzenia nowego obiektu, bo walidator i konstrukcja pliku w formacie GML według GUGiK tego identyfikatora wymagają. Jak nieoficjalnie wiadomo, producenci programów stosują różne „sztuczki”, aby ten problem ominąć, co w konsekwencji prowadzi do natywnych rozwiązań uniemożliwiających jednolitą, uniwersalną interpretację pliku GML. Trzeba się więc umawiać z odbiorcą tych danych, aby udało się je zaimportować. I gdzie to nasze „esperanto”?

b) Taki identyfikator znacznie ogranicza także zmianę kodu obiektu, do której to możliwości technicznej byli przyzwyczajeni użytkownicy geodezji numerycznej przed zmianą przepisów. Wówczas prawie każdy kod można było zamienić na inny. Obecnie, z czego jeszcze wielu użytkowników programów nie zdaje sobie sprawy, nie można zmienić kodu z „przestrzeni GESUT” (np. wąż) na kod z „przestrzeni EGIB” (np. punkt graniczny). W jednej „przestrzeni” należy go usunąć do historii, a w drugiej

utworzyć nowy. Czy zmiana kodu powinna być w ogóle dopuszczalna, to już zupełnie inny temat, ale opisywany efekt powstał prawdopodobnie przez przypadek. Nadal przecież można zmienić kod Włazu na kod Studzienki, gdyż te dwa obiekty istnieją w ramach tej samej „przestrzeni”.

4. Gdyby nawet ktoś uznał, że powyższe trzy problemy są wydumane i pozorne, to **brak skalowania całkowicie dyskwalifikuje obecnie obowiązujący standard GML według GUGiK.** Mógłby on właściwie funkcjonować tylko przy założeniu, że świat jest idealny i niezmienny oraz że geodezja powstała w dniu ogłoszenia nowych standardów. Ani jedno, ani drugie nie jest prawdziwe i w ogóle nie jest możliwe. Nigdy nie uda się tak zdyscyplinować wszystkich ośrodków dokumentacji w kraju, że zasoby będą jednorodne i jednolite. Poza tym, jeśli ODGiK przez lata inwestował fundusze i pracę w dane, których rozporządzenie aktualnie „nie lubi”, na pewno z nich nie zrezygnuje, licząc choćby na lepszą przyszłość i zmiany w standardzie oraz formacie danych (patrz kasus „średnicy przewodu”) czy na zmianę stosunku ustawodawcy do danych historycznych lub na powrót do tego, co było wcześniej (patrz kasus atrybutu „kształt włazu”). Dalej, będą się z czasem pojawiały nowe obiekty (np. „punkt świetlny”) i trudno oczekiwać, żeby z tego powodu zmieniano przepisy. A przecież wystarczyłoby zaimplementować znane i dobre mechanizmy, aby te mankamenty wyeliminować.

5. I ostatni, najważniejszy moim zdaniem problem – **bieżąca aktualizacja roboczej bazy wykonawcy prac geodezyjnych w trybie on-line w czasie opracowania zlecenia.** Istnieje już od dawna (przynajmniej w SIP GEO-INFO) technologia zdalnej, automatycznej aktualizacji (tryb on-line) roboczej bazy danych danymi zmienionymi przez ODGiK w czasie trwania opracowania danej pracy geodezyjnej. Nie stoi ona w sprzeczności z technologią off-line opracowania geodezyjnego na roboczej bazie danych wynikającej z przepisów. A nawet znakomicie ją udoskonala, ułatwia bowiem realizację dużych i długoterminowych opracowań, takich jak modernizacja EGIB czy modernizacja baz GESUT i BDOT500. Zwalnia m.in. ODGiK i wykonawcę z konieczności wzajemnego śledzenia stanu zaawansowania prac pod kątem zmian w obiektach wydanych do bazy inicjalnej przy rozpoczęciu realizacji zlecenia. Zupełnie nie angażuje pracowników ODGiK do przygotowania plików różnicowych wynikających

ze zmian wprowadzonych do bazy macierzystej. Nie wymaga ciągłego przekazywania wykonawcy nowo wpływających do ODGiK operatów ani żadnych uzgodnień. Realizacja takiego wyrafinowanego mechanizmu bazuje na wielu dodatkowych parametrach, flagach, znacznikach, których nie ma w obecnym GML według GUGiK!

● GML GML-owi nierówny

Obecny stan formatu GML pozwala jedynie na stosowanie technologii wymiany danych znanej i opanowanej już w połowie lat 90. – prosty eksport i prosty import danych. Natomiast zdecydowanie uniemożliwia aktualizację bazy roboczej w trybie on-line oraz wymianę danych niestandardowych – obiektów, atrybutów, relacji. W tych „niemożliwościach” pomijam niezgodności co do obligatoryjności i liczności wartości atrybutów pomiędzy treścią rozporządzenia a schematem aplikacyjnym, traktując je jako zwykłe błędy do poprawki.

Wniosek jest prosty – obecny format GML według GUGiK nie nadaje się do wyrafinowanej wymiany danych z zastosowaniem nowoczesnych technologii i szerokiego spektrum obiektów istniejących w bazach danych. Nie należy się więc dziwić, że ODGiK-i dysponujące dużymi bazami danych oraz posiadające obiekty pozastandardowe będą preferowały formaty, które zapewniają im sprawne działanie na tych danych.

Należy zwrócić także uwagę na zjawisko „niby GML-a”, którym jest natywne GML stworzony w wyniku ustaleń i umowy między ODGiK-ami i twórcami konkretnych systemów i programów narzędziowych udostępnianych wykonawcom prac geodezyjnych. To nie jest GML według rozporządzeń! Wszyscy zbierający i publikujący dane statystyczne nt. GML w Polsce powinni poważnie wziąć to pod uwagę. Większość trudności z importem plików w formacie GML wynika właśnie z różnic między ścisłym standardem według rozporządzeń a faktycznie generowanym przez dany program. W sukurs weryfikacji tych plików idą państwowe walidatory (na razie dwa: EGIB i GESUT jeszcze stale aktualizowane). Ale i tak obiektów niestandardowych, choć oczywistych, jak np. „Klasoużytki geometryczne”, nie da się przekazać tym formatem bez uzgodnienia z odbiorcą danych, nawet przy największym udziale dobrej woli.

● Nieco o mapkach

Pozyskiwanie danych do tworzenia statystyk, wykresów, raportów i generowania opinii tylko od jednej strony (tu-

taj wykonawców prac geodezyjnych) nie jest obiektywne. Przecież interes ODGiK i wykonawcy w wielu przypadkach jest sprzeczny lub niezupełnie zbieżny. Poza tym nie wzięto pod uwagę, że jeszcze wiele ODGiK-ów nadal przyjmuje tzw. pliki TXT (a nie obiekty) i pracownik wprowadza te dane do bazy własnoręcznie. Są także ODGiK-i, które w ogóle nie posiadają obiektowych zasobów numerycznych lub tylko szczątkowe. Duża część wykonawstwa geodezyjnego nie realizuje opracowań na roboczej bazie danych według zamysłu i mechanizmów wynikających z rozporządzeń. Uwzględnienie tych faktów znacznie zmieniłoby wyniki ankiety. A przepytanie zarówno wykonawców, jak i ODGiK-ów dałoby jakąś weryfikację danych otrzymanych od każdej ze stron.

Zatrzymajmy się chwilę na dołączonych do artykułu mapkach. Mam podstawy ku temu, aby kwestionować ich obiektywność i rzetelność, znając sytuację przynajmniej na obszarach, gdzie funkcjonuje SIP GEO-INFO. Jak już wspominałem, wszystkie ODGiK-i, które swoje bazy danych prowadzą w naszym systemie, mają pełną możliwość stosowania formatu GML. Jeśli tego nie robią, to m.in. z powodów opisanych wyżej. Nie można więc stwarzać wrażenia, że tam, gdzie funkcjonuje SIP GEO-INFO, GML nie działa lub do wymiany danych z wykonawcą prac geodezyjnych wymuszany jest natywny format GIV. Warto byłoby też dokonać logicznej weryfikacji. Jeśli według jednej mapki ODGiK nie zarejestrował swoich baz danych, to nie może on w sposób prawidłowy obsługiwać formatu GML (m.in. problem identyfikatora IIP). Podczas analizy mapki taka sprzeczność się pojawia.

Warto byłoby także sprawdzić, czy dany ODGiK w ogóle posiada obiekty, i to obiekty zgodne z rozporządzeniami. Zapewniam, że nadal istnieją bazy danych funkcjonujące w standardach instrukcji technicznych K-1, G-7 i G-5, co oczywiście uniemożliwia generowanie plików w formacie GML według GUGiK.

Należy też przyjąć do wiadomości, że istnieją bazy zawierające dane hybrydowe, tzn. częściowo zgodne z nowymi rozporządzeniami, a częściowo tkwiące jeszcze w poprzedniej, rysunkowej epoce. Funkcjonują ponadto zasoby hybrydowe, które na znacznych obszarach posługują się rastrami mapy ewidencyjnej i zasadniczej.

Pozycja „brak danych” na mapce musi wynikać z jakiegoś konkretnego powodu. Powinna być zawsze skomentowana, i to osobno dla każdego obszaru. Nie można budować ogólnopolskiego obra-

zu na domniemaniach i danych szczątkowych. Przecież w tym miejscu funkcjonuje i ODGiK, i geodeci wykonawcy.

Nadal z przepisów nie wynika jasno, kiedy ODGiK ma zarejestrować bazę danych i czy to jest czynność obligatoryjna związana z ewentualnymi restrykcjami w przypadku jej zaniedbania. Przykładowo czy bazę BDOT500 można zarejestrować dopiero wtedy, jak wprowadzi się pierwszą furtkę, czy jak zleci się założenie „bazy inicjalnej BDOT500”, czy jak w ogóle założyć taką bazę w systemie, gdzie na razie nie ma żadnego obiektu BDOT500 (ale może „jutro” już będzie i trzeba będzie nadać identyfikator IIP, a nie ma jeszcze „numeru przestrzeni nazw”)?

Gdyby wziąć pod uwagę przynajmniej tych kilka czynników i sprawdzić wiarygodność zbieranych danych, to wydzwięk całego artykułu i rzeczywistość „geodezji powiatowej” przedstawiona w artykule wyglądałaby inaczej.

● Krytycznie o ankiecie firmy Softline

W omawianym artykule autorzy ankiety z firmy Softline wywołali System Informacji Przestrzennej GEO-INFO z nazwy w kontekście czysto komercyjnym, dlatego czuję się w obowiązku do niej odnieść.

Cytat: „Okazuje się, że blisko połowa respondentów [czytaj przede wszystkim użytkowników programu C-Geo – przyp. AD] ma możliwość zamówienia materiałów (*mapy zasadniczej*) z zasobu w formacie GML”.

Co to znaczy „ma możliwość”? Czy to, że ODGiK takie dane posiada? Czy to, że w ODGiK funkcjonuje system obsługujący w jedną lub dwie strony transfer danych w standardowym formacie GML według GUGiK? Czy to, że ODGiK w praktyce takie dane eksportuje lub importuje (wbrew pozorom są to zagadnienia o różnym stopniu trudności i skomplikowaniu oraz różne pod względem obsługi i zarządzania)?

Cytat: „Czy proponowano wykonawcy podpisanie dokumentu zgody na określony format wymiany danych inny niż GML?”.

Jest to pytanie o prowadzenie przez ODGiK działalności kryminalnej. Przecież takie działanie (podpisywanie „lojalki”) jest nielegalne. Twierdzenie, że chodziło o „uzyskanie informacji, czy ODGiK zadbał o właściwe wypełnienie w tym zakresie przepisu z rozporządzenia”, jest oczekiwaniem na denuncjację, donos na „nielubiany” ODGiK, który w ten sposób ogranicza opracowania geodezyjne np. w programie obsługującym tylko GML według GUGiK.

I dalej jeszcze lepiej: „Trzeba mieć na względzie, że wyrażenie zgody na wybór

innego formatu danych niż GML może być wymagane przy okazji rejestracji wykonawcy w portalu geodety. Brak osobnego dokumentu nie oznacza zatem braku zgody”.

Czy powyższe jest sugestią stosowania przez ODGiK nieuczynnych praktyk zmuszania wykonawcy do stosowania innego formatu niż GML według GUGiK, nawet jeśli „lojalka” nie jest wymagana?!

Cytat: „Autorzy ankiety zwracają uwagę na odpowiedzi dotyczące innych formatów niż GML przy pobieraniu danych czy oddawaniu wyników swojej pracy (chodzi o formaty zamknięte specyficzne dla danej aplikacji do obsługi zasobu; **nie dotyczy to formatów DXF i DGN oraz plików tekstowych TXT i CVS**)”.

Formaty DXF, DGN, TXT i CVS nie są obiektowe ani nie są wymienione w rozporządzeniach. Dlatego uważam, że odniesienie do tych formatów w ogóle nie powinno się znaleźć w komentowanym artykule. Lub jeśli według autorów ankiety te formaty są „wymuszane” przez ODGiK jako subsynty formatów obiektowych, to należałoby odpowiednio rozwinąć ten temat.

Cytat: „*Ich [formatów niepoprawnych – przyp. AD] rozkład pokazuje, jak powszechne, niestety, jest wyzyskiwanie wykonawców przez PODGiK-i do spółki z producentami aplikacji dla PZGiK*”.

Szanowni autorzy ankiety z firmy Softline! Trudno o bardziej radykalną i jednoznaczną wypowiedź. Jeśli tak Państwo uważają i mają na to dowody, to należy natychmiast zgłosić zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa albo umieścić w GEODECIE sprostowanie, wyjaśnienie, komentarz! Błoto z tego artykułu rozprysnęło się na wszystkich.

Cytat: „*Jest to ewidentne łamanie prawa przez jednostki samorządowe (...) formaty zamknięte wymienione w ankiecie są niedopuszczalne prawnie do stosowania przez podmioty realizujące zadania publiczne*”.

Każdy system ma pełne prawo oferować swój natywny format wymiany danych, pod warunkiem że jednocześnie obsługuje w całości obowiązujący format GML według GUGiK. Przecież do niedawna nie było GML-a w przepisach, a technologia opracowań geodezyjnych w trybie off-line istniała już w latach 90. (przynajmniej w SIP GEO-INFO). Aby technologia ta była rzetelna (i w ogóle możliwa), musiała posługiwać się własnym formatem. Obecne bazy danych, o czym pisałem wyżej, nie zmieniły się za sprawą jakiegosć cudu do standardu, który zapewnia wymianę danych w formacie GML według GUGiK. Dlatego funkcjonowanie standardów natywnych jest na razie koniecznością, a nie fanaberią czy

brakiem dyscypliny i brakiem poszanowania nowych przepisów. Taka sytuacja będzie jeszcze trwała przez wiele lat. Proszę się więc nie obrażać, że jakiś ODGiK wydaje i przyjmuje dane w formacie, którego Państwa program nie obsługuje.

Cytat: „*Ponad 20% uczestników ankiety odpowiedziało pozytywnie na pytanie: »Czy ośrodek proponuje zakup aplikacji umożliwiającej wymianę danych w formacie zgodnym z aplikacją ośrodkową – innym niż GML?«*. 18% potwierdziło natomiast, że proponowano im promocyjne formy zakupu (np. specjalne zniżki)”.

Zwracam uwagę na to, że teza ta jest z gruntu fałszywa. Żaden ODGiK nie może proponować zakupu, gdyż to nie ODGiK napisał system i nie ODGiK jest jego właścicielem! Jeśli natomiast chodzi o producentów programów, to mogą oni stosować dowolne promocje dla swoich produktów, co z pewnością robi także firma Softline i nie ma w tym nic zdrożnego.

Cytat: „*Zdaniem Jerzego Biegalskiego może to sugerować udział pracowników PODGiK-ów w dystrybucji oprogramowania komercyjnego. Znane są naciski producentów oprogramowania na kierowników czy pracowników ośrodków, by zachęcali (...) do zakupu aplikacji (...), nawet jeśli nie pozwalają one na wymianę danych w GML*”.

Jest to kolejny i na tyle poważny zarzut, że prawdopodobnie wynika z przejęzyczenia lub jest niewłaściwie sformułowany. Bez konkretnych i udokumentowanych przypadków należy rozważyć, czy nie doszło tu do naruszenia dobrego imienia instytucji publicznych i interesów firm konkurencyjnych lub przynajmniej do sporej nadinterpretacji.

Poniżej tekst odnoszący się bezpośrednio do strategii promocji modułów SIP GEO-INFO.

Cytat: „*Jednak istotną wadą tego rozwiązania jest ograniczenie ilości przetwarzanych danych – zwraca uwagę Jerzy Biegalski. Po przekroczeniu pewnego progu (...) wykonawca musi bowiem tę aplikację kupić*”.

Powyższa krytyka dotyczy unikalnej oferty, która pozwala na nieodpłatne udostępnianie wykonawcom obiektowych narzędzi do realizacji opracowań geodezyjnych. Dla jasności sprawy dodam, że istnieje jeszcze dodatkowe ograniczenie na obszar danego powiatu lub miasta.

Chcę zwrócić uwagę, że firma Systherm Info istnieje i rozwija się dzięki sprzedaży produkowanych przez siebie programów. Podobnie jak inne podmioty komercyjne sama decyduje o polityce dystrybucji programów i stosowaniu promocji dla swoich klientów. O ile mi wiadomo, żaden inny producent progra-

mów geodezyjnych nie zaproponował promocji, w ramach której geodeci wykonawcy otrzymują narzędzia **za darmo**. Zwracam uwagę na sformułowanie „otrzymują”, a nie są zmuszani do jego stosowania, jak zasugerowano w przytoczonym cytacie. Z punktu widzenia komercyjnego ta promocja nie jest opłacalna, ale jako zachęta do stosowania nowoczesnej obiektowej formy wymiany danych jest kapitalna. Ograniczenie, o którym wspomniano, nie wszędzie obowiązuje i zależy od różnych czynników funkcjonowania SIP GEO-INFO w danym mieście lub powiecie.

W ofercie firmy Systherm Info są dwie aplikacje przeznaczone dla wykonawców prac geodezyjnych: GEO-INFO wMapa i GEO-INFO Delta. Moduł GEO-INFO wMapa to duże narzędzie porównywalne z modulem GEO-INFO Mapa funkcjonującym w ODGiK, obsługującym zarówno format wymiany danych GML według GUGiK, jak i natywny format GIV. Narzędzie posiada unikalny mechanizm zdalnej, automatycznej aktualizacji roboczej bazy danych u wykonawcy danymi nowymi oraz tymi, które ulegają modyfikacji w ODGiK w czasie trwania opracowania zlecenia. Mechanizm działa w trybie on-line i jest szczególnie przydatny w dużych opracowaniach, jak np. modernizacja całych baz danych EGIB, GESUT, BDOT500, BDSOG miasta czy powiatu. Moduł GEO-INFO wMapa jest obecnie udostępniany wykonawcom nieodpłatnie na obszarze miasta Krakowa.

Moduł GEO-INFO Delta jest mniejszym narzędziem, przeznaczonym dla przeciętnych codziennych opracowań. W promocji darmowej dla danego powiatu lub miasta występują instalacje bez ograniczeń ilościowych lub z ograniczeniem np. do 5 tys. obiektów nowych lub modyfikowanych niezależnie od dowolnej liczby obiektów pobranych z ODGiK do zainicjowania bazy roboczej. Promocje narzędzi dla geodetów są realizowane przez umowę z danym starostwem lub urzędem marszałkowskim, które w ramach rocznej opłaty licencyjnej mają uwzględnioną promocyjną opłatę za moduły udostępniane nieodpłatnie geodetom. Dostęp (pobranie) narzędzia przez wykonawcę nie jest niczym ograniczony. Każdy może to zrobić wprost ze strony internetowej powiatu czy urzędu miasta. Niezależnie od promocji obydwa moduły są dostępne na rynku komercyjnym.

Zanim się wrzuci kamyczek do ogródka sąsiada, warto się zastanowić, czy gra jest warta świeczki.

Aleksander Danielski
Systherm Info